Cena 2 zł. Kraków, wtorek 5 marca 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 59 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Majątek ludzi idei.

Uwagi o ustroju szkół akademickich.

Papież sprzyjał hitleryzmowi.

Elektryfikacja województw: krakowskiego i rzeszowskiego.

Polski student medycyny wśród partyzantów holenderskich.

Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy wróci z Włoch

oświadcza ambasador RP. w Rzymie prof. Kot

Warszawa (PAP). Przebywający od kilku dni w Warszawie ambasador R. P. we Włoszech prof. Stanisław Kot udzielił wywiadu na temat korpusu generała Andersa, który stał się ostatnio przedmiotem zainteresowania nie tylko społeczeństwa polskiego, ale również opinii międzynarodowej, widzącej w działalności jego dowództwa jedną z przyczyn, powodujących brak zaufania i niepokoju w powojennej Europie.

HISTORIA II-go KORPUSU

Na wstępie rozmowy ambasador Kot przedstawia historię 2-go korpusu, który został sformowany z żołnierzy polskich, wycofanych z terytorium Związku Radzieckiego. Korpus liczący początkowo ponad 70 tys. żołnierzy, składał się z 3-ciej i 5-tej dywizji oraz brygady karpackiej gen. Kopańskiego. Po długich ćwiczeniach na terytorium Iraku, Palestyny i Egiptu, 2-gi korpus zaczął brać udział w działaniach wojennych w lutym 1944 r. na froncie włoskim. Ponosił w nich ciężkie straty, które szybko uzupełniano przez wcielanie żołnierzy uchodzących z armii niemieckiej na terytorium Włoch i Francji. Po zdruzgotaniu Niemiec do korpusu wcielono wielu oficerów i żołnierzy z oflagów i stalagów, a także członków armii krajowej, którzy znaleźli się na terytoriach zajętych przez zachodnich sojuszników. Dopiero w październiku 1945 r. na zarządzenie władz alianckich oficjalnie dalsza rekrutacja do korpusu została zamknięta. Po zgłoszeniu się do powrotu 13.000 żołnierzy stan liczebny 2-go korpusu wynosi dzisiaj około 109 tys., nie licząc różnych satelitów. Przejście w czasie działań wojennych przez całe terytorium Włoch pociągnęło za sobą rozlokowanie 2-go korpusu od południowych do północnych prowincji. W niemal wszystkich większych miastach znajdują się różne oddziały korpusu lub biura. Mnóstwo oficerów i żołnierzy dostaje urlopy, wędruje w najrozmaitszych celach z pełną swobodą po całych Włoszech.

STOSUNEK WŁOCHÓW DO II-go KORPUSU

Na pytanie: jaki jest stosunek włoskiego społeczeństwa do 2-go korpusu ambasador Kot odpowiada: Po początkowym entuzjastycznym przyjęciu żołnierzy polskich, stosunki w okresie pokoju bardzo się zmieniły i stale ulegają pogorszeniu. Gazety włoskie codziennie podają wiadomości o incydentach między członkami 2-go korpusu a miejscową ludnością na tle politycznym, a także awanturniczym, typowym dla wojska, które jest bez zajęcia. Szczególnie w małych miasteczkach często zdarzają się napady na lokale Włoskiej Partii Komunistycznej i Socjalistycznej. Również liberałowie ...ą się na przykre zachowanie korpusu.

W Rzymie znajduje się główny ośrodek propagandy 2-go korpusu niesłychanie rozbudowany, liczący kilkuset funkcjonariuszy. Wśród nich główną rolę odgrywają znani polityce sanacyjni i onrowcy. Niemal w komplecie znalazła się tutaj przedwojenna redakcja „Kuriera Porannego" z byłymi działaczami OZN-u, Piestrzyckim, Stahlem i Starzewskim na czele.

Propaganda na obu półkulach

Propaganda drugiego korpusu ogarnia nie tylko Włochy, Egipt, Palestynę i Liban, do którego przeniosło się w ostatnich miesiącach uchodźtwo polskie z Iranu w liczbie około 8 tys., ale również Francję i Niemcy, oddziaływując na wszystkie środowiska polskie, z którymi ma łączność przez rodziny. Dociera ona też do emigracji polskiej w Afryce środkowo-wschodniej, gdzie w Kenii, Tanganice i Ugandzie znajduje się około 18 tys. Polaków. Wysłannicy propagandy i wywiadu Andersa jeżdżą nawet do skupisk polskich w Nowej Zelandii, Indiach i południowej Afryce (zwłaszcza Rodezji) gdzie propagują „Małą Polskę" na emigracji, w której Anders jest rodzajem suwerena. Samodzielność swą i środki materialne zawdzięcza 2 korpus alianckiemu dowództwu śródziemnomorskiemu, które zachowując wdzięczność dla 1-go korpusu za jego udział w walkach, nie liczy się z tym że polityczna działalność wojsk Andersa sprzeczna jest z interesami Polski. Alianckie dowództwo śródziemnomorskie składa się z Amerykanów i brytyjczyków, jednak główne decyzje w sprawach polskich należą do tych ostatnich.

„ŻELAZNA KURTYNA"

Na pytanie, jak neguje żołnierz polski na oficjalną propagandę dowództwa — ambasador Kot odpowiada, że przeciętny żołnierz, podoficer i oficer korpusu nie jest żadnym politykiem. Są to żołnierze bardzo wyspecjalizowani, większość z nich to szoferzy, mechanicy, elektro- i radiotechnicy, przyjmujący niezbyt chętnie nacisk idący od dowództwa. Żyją oni poza „żelazną kurtyną", jeśli chodzi o kraj. Dowództwo czyni wszelkie starania, aby nie przeniknęły do nich wiadomości z kraju, ani listy od rodzin. Każdy list, zawierający jakąkolwiek wiadomość pozytywną o tym, co się dzieje w kraju, zostaje przez cenzurę 2-go korpusu skonfiskowany. Żołnierzom zakazuje się pisywania listów do rodzin w Polsce.

Informują ich, że rodzina, która dostanie list z zagranicy narażona jest w Polsce na aresztowanie i wywiezienie. Istnieją specjalne biura do redagowania wiadomości z Polski, gdzie udzielane są osobom, które w ostatnich czasach z kraju przybyły — dyrektywy, jakie mają składać relacje: naturalnie jak najbardziej nienawistne i negatywne wobec rzeczywistości polskiej.

Powstańcy chcą wracać do kraju

Zapytany o stosunki między dawniejszymi członkami 2-go korpusu a wcielonymi później żołnierzami Armii Krajowej, profesor Kot odpowiada: Akowcy, w tej liczbie znaczna część uczestników powstania warszawskiego, ale także i ci, co w niedawnych miesiącach kraj opuścili — są propagatorami powrotu, gdyż nie żyli się z 2-gim korpusem, ani nie zgadzają się z jego ideologią. Przeszli wielkie rozczarowanie, oczekując bowiem spotkania tutaj przywódców ideowych, zobaczyli tylko dygnitarzy wojskowych, żyjących w niebywałym luksusie, bez ideologii politycznej, których brak przywiązania i niezłyczone oderwanie się od kraju razi szczególnie świeżo z Polski przybyłych. Między dowództwem 2-go korpusu a Akowcami nie powiodło się znaleźć wspólnego języka. Dociera też do Włoch organizacja NSZ, która wprawdzie nie została uznana za wojsko — ale wysłała tu delegację z t. zw. „brygady świętokrzyskiej" przebywającej na terenie okupacji amerykańskiej w Niemczech.

NSZ-owcy, utrzymujący kontakt z konspiracyjnymi grupami w kraju, zorganizowali rodzaj przedsiębiorstwa turystyczno-handlowego, które zajmuje się transportem nielegalnym rodzin oficerów z Polski do Włoch, biorąc wysokie opłaty w dolarach od ...ebkas.

Powołując się na zapowiedź Andersa wobec korespondenta „Daily Telegraphu", że nie gwarantuje bezpieczeństwa i całości osoby profesora Kota jako reprezentanta Rzeczypospolitej, przedstawiciel PAP zadał amb. Kotowi pytanie na temat obecnego ustosunkowania się korpusu Andersa do ambasady R. P. w Rzymie. Prof. Kot stwierdził, że dowództwo nakazało proklamować bojkot ambasady, czego dokonano na specjalnym zebraniu w sali PCK w Rzymie. Ciekawym był na tym zebraniu Roman Dąbrowski, znany w Polsce jako autor kryminalnych

(Dokończenie na str. 2-ej)

Izba Gmin o Hiszpanii

Londyn (PAP). Podczas debat w Izbie Gmin w sprawie wykonania wyroku śmierci na republikanach hiszpańskich min. Noel Backer oświadczył, iż ambasador Wielkiej Brytanii w Madrycie otrzymał polecenie zakomunikowania rządowi hiszpańskiemu, iż ostatnie wydarzenia w Hiszpanii wywołały oburzenie wśród brytyjskiej opinii publicznej, która domaga się ujawnienia przewodu sądowego i umożliwienia przedstawicielom Wielkiej Brytanii wglądu w dowody, na których mocy został wydany wyrok śmierci.

Poseł Blackbury (Partia Pracy) zwrócił uwagę, iż poprzednie rządy brytyjskie ponoszą częściowo odpowiedzialność za trwanie reżimu gen. Franco w Hiszpanii i zażądał zastosowania bardziej energicznych środków przeciwko terrorowi falangistów.

Min. Backer oświadczył, iż w najbliższej przyszłości należy oczekiwać wspólnego oświadczenia Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji w sprawie Hiszpanii.

Poseł Cocks oznajmił, iż wielu członków Partii Pracy i brytyjskich związków zaw. żąda odwołania ambasadora brytyjskiego z Madrytu.

Koniec jednopartyjności w Chinach

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, iż w dniu 3 marca odbyło się w Czungkingu posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego partii Kuomintangu, na którym przemawiał prezydent Chin generalissimus Czang Kai Szek. Stwierdził on, iż chwila obecna sprzyja reorganizacji całego systemu partyjnego, gdyż Chiny stoją w przededniu wprowadzenia ustroju konstytucyjnego. W bliskiej przyszłości Kuomintang, zamiast być, jak dotychczas jedyną partią oficjalnie uznaną w Chinach, będzie dzielił odpowiedzialność za rządy z innymi partiami: partią komunistyczną, ligą demokratyczną i partią młodo-chińską.

* * *

Nowy Jork (PAP). Prasa amerykańska donosi, że w najbliższych dniach udadzą się do Jenanu przedstawiciel rządu centralnego chińskiego gen. Czang-Czin-Czung, delegat rządu komunistycznego gen. Czin-En-Laj oraz specjalny wysłannik amerykański gen. Marshall. Trzej generałowie przeprowadzą inspekcję chińskiej armii komunistycznej, celem ustalenia odpowiednich warunków zjednoczenia wojsk chińskich.

Mannerheim ustąpił

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że prezydent Finlandii marszałek Mannerheim podał się do dymisji. Rezygnacja ta nastąpiła po nadzwyczajnym posiedzeniu rządu fińskiego. Spodziewanym następcą marszałka Mannerheima jest dotychczasowy premier Finlandii — Juho Paasikivi.

Powrót żołnierzy z Włoch

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

powieści brukowych pisanych pod pseudonimem Marek Romański. Nastąpiły nawet napady na personel ambasady, zwłaszcza głośne pobicie attache Martynowicza, wybijanie szyb na wystawach druków polskich, organizowanych przez ambasadę i P. P. »Spontaniczne odruchy«, których reżyseria nie budzi wątpliwości.

Lecz mimo wszystko — kończy rozmowę amb. Kot — tak wielki jest pęd do kraju, nie tylko wśród żołnierzy, ale i oficerów, że przewidujemy rozpoczęcie się z wiosną masowego ruchu powrotowego, który ogarnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Mimo żelaznej kurtyny, zakazu słuchania radia i czytania prasy z Polski, mimo osadzania w więzieniach pod różnymi pretekstami ludzi, których uważa się za niepewnych, mimo ogromnej presji moralnej i przedstawiania wracających do kraju jako zdrajców, wrócą nasi żołnierze i staną się, dzięki zdobytym kwalifikacjom, czynnymi obywatelami nowej Polski. Ogromna większość członków 2go korpusu zdaje sobie sprawę, że ich egzystencja za granicą jest bez przyszłości i bez widoków.

Przeszło 10 miliardów złotych kosztowało powstanie

Warszawa (SAP). W Warszawie w czasie działań wojennych podczas powstania i później, największe straty poniosły budynki mieszkalne(jako najliczniejsze) na sumę 2 miliardów 867 milj. zł, następnie budynki użyteczności publicznej na sumę 456 milj. zł, świątynie — na 97 milj. zł, budynki handlowe — na 274 milj. zł, budynki przemysłowe — 221 milj. zł. Razem 3 miliardy 915 milionów zł.

Straty w urządzeniach technicznych przemysłu wyniosły 80% stanu przedwojennego na sumę 1 miliarda 100 milj. zł.

Straty w urządzeniach domowych, ruchomościach prywatnych i publicznych, skarbach sztuki, bibliotekach itp. obliczono tylko w stosunku 5.600 zł na osobę, co wyraziło się sumą 3 miliardów 750 milj. zł.

Razem więc straty wojenne w Warszawie wynoszą 10 miliardów 632 miliony zł według kursu złotego przed wojną.

Delegacja żydowska u biskupa śląskiego

Katowice (PAP). Ksiądz biskup Adamski przyjął na specjalnej audiencji przedstawicieli wojewódzkiego komitetu żydowskiego w Katowicach, w osobach przewodniczącego mgr. E. Rosiala i generalnego sekretarza E. Habera. Wymienieni poinformowali ks. biskupa o wypadkach morderstw, dokonanych w ostatnich miesiącu na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego na żydach. — Podkreślili oni, że ludność żydowska, po przebytej gehennie w czasie okupacji hitlerowskiej, podczas której wymordowano bestialsko ponad 3 miliony żydów polskich, jest znowu przedmiotem zbrodni popełnianych na żydach przez reakcyjne elementy, które swymi czynami godzą w etykę chrześcijańską.

Ksiądz biskup Adamski oświadczył przedstawicielom społeczeństwa żydowskiego, że znana mu jest martyrologia społeczeństwa żydowskiego w czasie okupacji hitlerowskiej i zgodnie z przesłankami etyki chrześcijańskiej i zasadami Kościoła katolickiego potępia jak najostrzej wszelkie mordy, dokonywane na niewinnych ludziach.

„Wieczernaja Moskwa" o armii Andersa

Moskwa (PAP). W dłuższym artykule Panowa, dziennik „Wieczernaja Moskwa" omawia skandaliczną działalność armii Andersa we Włoszech, działalność wywołującą coraz większe oburzenie w kołach demokracji światowej. Przytoczywszy dane o historii powstania tej armii i jej antyfaszystowskich celach, autor cytuje liczne wiadomości prasy angielskiej wyrażające niepokój o dalszą działalność wojsk Andersa. Ostatnie wiadomości o aktywności wojsk Andersa we Włoszech mówią o tym. — Niepokój niektórych gazet angielskich jest całkowicie uzasadniony. Gazeta w dalszym ciągu podkreśla, że podczas gdy w Anglii komentuje się żądania Polski i Jugosławii w sprawie rozwiązania armii Andersa, posuwa się ona w dalszym ciągu ku jugosłowiańskiej granicy. Z depesz wynika, że oddziały tej armii są przerzucane na północny brzeg morza adriatyckiego. Jedna z gazet jugosłowiańskich zaznacza, że wojska Andersa są stale uzupełniane członkami band, który w swoim czasie uciekli z Jugosławii.

Skazanie NSZ-owców

Lublin (PAP). Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Puławach, rozpatrywał sprawę członków bandy NSZ, rozbitej w okolicach gminy Wąwolnica, pow. Puławy. Wszystkim schwytanym udowodniono udział w napadach rabunkowych z bronią w ręku na M. O., osoby prywatne i spółdzielnie. Sąd skazał po stwierdzeniu winy oskarżonych na karę śmierci: Dobniaka Aleksandra, Kozaka Józefa i Niezabitowskiego Władysława, b. oficera i dezertera W. P. Borecka Mieczysława na 12 lat więzienia, Walenczyka Stanisława na 9 lat więzienia, Dudę Bolesława na 7 lat więzienia i Pigla Jerzego na 6 lat więzienia.

* * *

Lublin (PAP). Sąd Doraźny w Puławach skazał Szymko Henryka z NSZ na karę śmierci za udział w napadach na posterunki M. O. w Łysobykach i Miechowie, gdzie zrabowano broń automatyczną i amunicję. NSZ-owca Furtaka Józefa sąd skazał na 10 lat więzienia za gwałt dokonany na kobiecie oraz zrabowanie jej 500 zł i palta.

Premier Attlee do narodu brytyjskiego

Londyn (PAP). — Przemawiając przez radio brytyjskie, premier Attlee wezwał naród brytyjski do wykazania w okresie odbudowy takiej samej intensywności współpracy ogólno-narodowej, jak w najcięższych chwilach wojny. Premier oświadczył, iż przed Wielką Brytanią stoi zadanie odbudowy państwa, odrobienia strat wojennych i wyprodukowania dostatecznych ilości dóbr konsumpcyjnych dla rynku wewnętrznego i na eksport. Wielka Brytania musi eksportować, aby zdobyć fundusze konieczne dla zakupów środków żywnościowych i surowców w krajach zamorskich. Sytuacja sprzed wojny zmieniła się zupełnie. Wtedy nie było dość pracy dla szerokich rzesz robotniczych, dzisiaj nie ma dość rąk do pracy. Potrzeba nam domów, odzieży, węgla, mebli, maszyn, krótko mówiąc wszystkiego. Jedyny sposób zdobycia tego, to praca, praca i jeszcze raz praca.

Sabotaże w Anglii

Londyn (PAP). Brytyjska opinia publiczna została zaalarmowana wiadomościami o działalności organizacji sabotażystów, która spowodowała w ciągu ostatnich dni liczne pożary na statkach brytyjskich, znajdujących się w portach angielskich i w portach niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Pożary wybuchły w głównej mierze na dawnych statkach niemieckich, znajdujących się obecnie pod flagą brytyjską. W kołach politycznych przypuszcza się, że organizacja sabotażystów została powołana do życia przez hitlerowców.

Anglia zerwała umowę handlową z Francją

Paryż (PAP). Przedstawiciel francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że rząd francuski jest zdziwiony niespodzianą odmową Anglii przedłużenia francusko-angielskiego układu gospodarczego, którego termin minął 28 lutego br. Skutkiem tego będzie faktyczne zerwanie wszelkich stosunków gospodarczych między Francją i Anglią.

Władze angielskie zabroniły importu do Anglii francuskich perfum, win, koniaków i towarów luksusowych. Zakaz importu towarów francuskich do Anglii pociągnie za sobą zmniejszenie zakupów dokonywanych przez Francję, w krajach bloku szterlingowego.

Rehabilitacja policjantów

Warszawa (PAP). Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla b. funkcjonariuszów Policji Państwowej podaje do wiadomości, że do podania o rehabilitację należy dołączyć: 1. dokładny życiorys, 2. 3 fotografie, 3. opinie 3 wiarygodnych osób, lub instytucji wzgl. organizacji politycznej lub społecznej. Odpisy winny być uwierzytelnione. W wypadku przynależności do organizacji podziemnej podczas okupacji należy tę okoliczność udokumentować.

Życiorys winien zawierać: a) dokładne personalia (również imiona rodziców i nazwisko rodowe matki), b) dokładny przebieg służby z podaniem stopnia służbowego, funkcji, miejsca wzgl. miejsca pracy; c) kolejne miejsca zamieszkania podczas służby. Petenci proszeni są we własnym interesie o przestrzeganie powyższych wskazówek.

Papież był przychylny hitleryzmowi

Moskwa (SAP). „Prawda" zarzuca Watykanowi, że przez cały czas wojny sprzyjał Hitlerowi i że „tak jest do dziś dnia". „Prawda" pisze, że organ papieski „Osservatore Romano", odpowiadając na artykuł „Prawdy" z 10 stycznia br., „usiłuje usprawiedliwić profaszystowską politykę Papieża, potwierdził wszystko, co pisała „Prawda" i wprost wydał jakby urzędowe pokwitowanie wytoczonych zarzutów".

Że konkordat między rządem Hitlera a Watykanem w 1933 roku podpisany był przez Papena i przez kardynała Pacelli, dzisiejszego Piusa XII — „Jeden z nich siedzi teraz w norymberskim więzieniu, drugi robi co może, by tamtego ocalić".

Że w całej kolekcji encyklik i wypowiedzi papieskich za czas wojny nie ma ani słowa potępienia zbrodniczych wystąpień faszyzmu.

Że Papież w swym orędziu wigilijnym 1939 r. mówił o „istotnych potrzebach i słusznych żądaniach narodów i państw" i że zalecał rewizję traktatów, podtrzymując w ten sposób pretekst Hitlera do rozpoczęcia wojny.

Że encyklika wigilijna papieża z 1940 pochwalała „nowy ustrój Hitlera następującymi słowami: „Europa i ustrój, który zwycięży, nie będzie powtarzał tego co było, coś nowego, coś lepszego musi nastąpić".

Że 23 grudnia 1939 r., gdy „faszyści włoscy ociekali krwią, przelaną w Abisynii i w Hiszpanii", Pius XII nazwał Benito Mussoliniego wodzem otoczonym chwałą.

Że po zajęciu części Rosji przez armię niemiecką, Watykan zawarł traktat z Berlinem, na zasadzie którego misjonarze katoliccy mogli się udać na terytoria, zajęte i do prowincyj nadbałtyckich, w ślad za „ponurymi bandami SS-owskich gestapowskich morderców".

Demonstracje w Egipcie

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, że podczas demonstracji antybrytyjskich w Aleksandrii doszło do walk między demonstrantami a żołnierzami angielskimi. 14 osób zostało zabitych, w tej liczbie dwóch żołnierzy; rannych zostało ponad 300 osób.

O wstrzymanie dostaw broni dla Franco

Waszyngton (SAP). Przedstawiciel demokratów, Charles Savage, zgłosił wniosek, w którym proponuje aby Stany Zjednoczone nałożyły embargo na wysyłanie do Hiszpanii transporty broni, samolotów, samochodów, wozów do transportu, materiałów pędnych i wszelkich innych materiałów zbrojeniowych.

Savage, motywuje swój wniosek tym, że knowania Hiszpanii w Argentynie zagrażają bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych; poza tym Hiszpania zezwoliła niemieckim uczonym na prowadzenie w hiszpańskich laboratoriach badań nad energią atomową. Wreszcie Hiszpania jest główną bazą niemieckich szpiegów, którzy przygotowują trzecią wojnę przeciw demokracjom świata.

Majątek ludzi idei

Znalazłem fotografię sprzed lat 56, na której w środku w grupie lwowskich socjalistów stoi Ignacy Daszyński. Dwudziestopięcioletni student Daszyński montował wówczas pierwsze szeregi PPSD na lwowskim gruncie. Minęło potem wiele lat a polska reakcja, która obrzucała go błotem, odsądzała od czci i wiary za jego śmiałość i odwagę, rzuciła w świat pogłoski o wielkim majątku, jaki posiada Daszyński w postaci kilku kamienic w Wiedniu, kilku w Krakowie, willi w Zakopanem itd. A kiedy umierał Marszałek Daszyński w r. 1936, czekała sanacja na ogłoszenie testamentu, w którym by ujawniły się te niezmierzone doczesne dobra trybuna ludu...



IGNACY DASZYŃSKI

Mogę dziś głosić testament tow. Ignacego Daszyńskiego, napisany w Bystrej, na Śląsku, dnia 3 grudnia 1932 r.

„MOJA OSTATNIA WOLA"

Nie posiadam żadnego majątku nieruchomego, pragnę jednak — będąc w zupełnym władaniu mych sił umysłowych — zadysponować tym, co posiadam. O ile po mojej śmierci zostaną ustalone jakieś roszczenia majątkowe dla mnie, których tu wyraźnie nie wymieniam, przeznaczam je w równych częściach mym dzieciom. Również kwotę 15.500 zł, należną mi za pełnienie funkcji marszałka Sejmu R. P. w czasie od 1.IX 1930 do 9.XII 1930, **a dotąd mi jeszcze niewypłaconą**, zapisuję w równych częściach moim dzieciom.

(Następuje spis tego „majątku": ubrania i bielizna, zegarek z napisem „Krakowska Rada Robotnicza PPS 1 maja 1921", zegarek Omega, cygarniczka bursztynowa, spinki złote, papierośnica srebrna, pióro złote samopiszące i kubek srebrny.

Wszystko to były podarunki od przyjaciół. Ponadto sostawił Marszałek Daszyński bibliotekę żonie „do rozdysponowania wedle swego uznania". **I to wszystko!**)

Jak widzicie, dzieci moje, majątek mój nie przedstawia tych wartości, jakie przywiązuje do nich świat gospodarczy, bo też w życiu **CELEM MOIM nie było nigdy robienie majątku, ale PRACA DLA TYCH, CO JESZCZE MNIEJ POZOSTAWIAJĄ, NIŻLI JA.** Żegnam Was, dzieci moje, i jako jedyne życzenie wyrażam przekonanie, że będziecie w życiu postępowały zawsze uczciwą i rzetelną drogą".

Kiedy w cztery lata potem, w maju 1936 r., odwiedziłem tow. Daszyńskiego w Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Bystrej, wspominał o wielkim majątku, którego nie miał jego brat starszy, Feliks. Oto przeżył o blisko 50 wiosen pięknych więcej od Feliksa. Wspominał celę nr 56 w więzieniu św. Michała w Krakowie, w której przed nim siedział Ludwik Waryński. Mówił o miłości, jaką się cieszył wśród robotników polskich.

W roku tym, w roku jego śmierci, rządził w Polsce Koc, Rydz, Beck, Sławoj, Wenda i sądzili, że panowanie to wymaże nazwisko Daszyńskiego z historii naszego Narodu...

Kiedy w dniu pogrzebu Ignacego Daszyńskiego odwiedził mnie w więzieniu tow. Stanisław Dubois, przyniosłem mu w dani kawałek tynku z celi nr 56. Może w majątku tow. Duboisa został ten kawałek tynku z celi Waryńskiego i Daszyńskiego, jako jedyny majątek...



Stoją: drugi na lewo poseł Dr. Herman Diamand, trzeci arch. Kazimierz Mokłowski, w środku Ignacy Daszyński, dalej Jan Kozakiewicz, poseł do parlamentu wiedeńskiego wybrany we Lwowie w r. 1897. — Siedzą: Napoleon Telz (pierwszy na prawo) znany wybitny drukarz, Józef Hudec (drugi na prawo) poseł do parlamentu austriackiego w roku 1902.

Uwagi o ustroju szkół akademickich

Nie od dzisiaj opinia publiczna zajmuje się ustrojem szkół akademickich. Nic dziwnego, są to instytucje wielkiej wagi, bo z jednej strony prowadzą nauczanie na najwyższym poziomie, z drugiej — są ośrodkami badawczej pracy naukowej. Sprawa jest bardzo zawiła i przeto nie zawsze jest traktowana z właściwego punktu widzenia. Aż nazbyt często rozpatruje się ją z politycznego punktu widzenia, zapominając o tym, że nie ma ona nic wspólnego z polityką. Podczas gdy polityka jest walką interesów, nauka jest poszukiwaniem prawdy. Szkoły akademickie mogą przeto spełnić w pełni swoje zadanie tylko wtedy, jeżeli wszelka polityka będzie od nich usunięta. Wymownym dowodem tego są wydarzenia ostatnich lat przedwojennych, kiedy endeckie wichrzenia zahamowały bieg spraw akademickich. Należy czuwać nad tym, by się to nie powtórzyło w tej czy innej formie.

Dlaczego sprawa szkół wyższych często powraca na arenę publiczną? Oczywiście, powodują to różne niedomagania, które od czasu do czasu przybierają jaskrawą formę. Najważniejsze z nich są przy tym zazwyczaj nie uwzględniane należycie, bo na ogół istota życia akademickiego mało jest znana.

Uchodzi uwadze opinii publicznej m. in. brak podręczników uniwersyteckich z wielu dziedzin, że wspomnę tylko o fizyce, zoologii i geologii. Takie podręczniki mogą wyjść tylko ze szkół akademickich, tylko w nich są ludzie opanowujący olbrzymi materiał naukowy, gromadzony przez badaczy na całym świecie. Wystarczy przytoczyć, że z botaniki przed wojną ukazywało się dziennie 20 prac objętości około 300 stron, a literatura naukowa botaniczna bynajmniej nie należy do najbogatszych.

Nie zdaje się następnie sprawy z jednego jeszcze niedomagania naszych szkół wyższych — ze zbyt skromnego dorobku naukowej pracy badawczej, czego widocznym znakiem jest to, że nie otrzymaliśmy ani jednej nagrody Nobla za pracę naukową, podczas gdy przyznano nam dwie takie nagrody za twórczość literacką. Otrzymała wprawdzie nagrodę Nobla Maria Skłodowska, ale za prace wykonane poza naszymi uczelniami. I nie chodzi tu tylko o wielkie idee, ale nawet skromne zagadnienie badań przyrody krajowej nie posunęło się wiele naprzód: nie mamy dotąd flory ani fauny polskiej, ani szczegółowej mapy geologicznej i glebowej.

Z poważniejszych braków trzeba jeszcze wymienić brak ludzi nauki w pewnych specjalnościach. Mam tu na myśli nie obecny stan rzeczy, spowodowany przez barbarzyńskie wyczyny okupantów. Ale już przed wojną było sporo katedr nieobsadzonych z braku odpowiednich kandydatów, albo obsadzonych byle jak. Nie potrafiły nasze szkoły wykształcić odpowiednią ich ilość.

Przyczyną tych wszystkich niedomagań był częściowo brak środków, zbyt skąpo przydzielanych do rozporządzenia uczelni, co zresztą i teraz ma miejsce. Alę główna przyczyna tkwiła w wadliwej organizacji samych uczelni. Niejednokrotnie zajmowano się tą sprawą, ale ujmowano ją niewłaściwie, widząc zło główne w autonomii szkół akademickich, w ich samorządzie. Po trosze i teraz tak samo traktuje się tę sprawę. Tymczasem sprawy uczelni wyższych są tak zawiłe, że tylko w drodze samorządu mogą być należycie prowadzone. Trzeba tylko tę autonomię ukształtować należycie. Spróbujmy to zagadnienie rozpatrzeć bliżej.

Podstawową zasadą obecnej autonomii uczelni wyższych jest to, że wszystkie ważniejsze sprawy są decydowane przez profesorów. Wszyscy inni pracownicy naukowi, nie mówiąc już o pracownikach administracyjnych, nie mają głosu. Pewien udział jest wprawdzie zastrzeżony przez ustawę docentom, ale wobec zupełnego uzależnienia ich od grofesorów, nie ma to żadnego wpływu na bieg spraw uczelni. Można powiedzieć, że mamy tu nie tylko autonomię, ale profesorowładztwo.

Było ono posunięte bardzo daleko. Werbunek nowych profesorów zależał tylko od profesorów czynnych w danej uczelni. Ministerstwo Oświaty mogło co najwyżej nie zatwierdzić ich uchwały w tym względzie. Obecnie Minister Oświaty, według dekretu z dnia 16 listopada, może także werbować nowych profesorów niezależnie od dawnej procedury, która zresztą zachowuje swoją ważność. Ale władza profesorów odnośnie do innych pracowników pozostała nieograniczona: mają oni nadal prawo nie tylko angażować, ale i zwalniać pomocnicze siły naukowe, asystentów i adiunktów, według swojego uznania. Ich wnioski wprawdzie muszą być zatwierdzane przez rady wydziałowe, ale to jest tylko formalność. Nie wielka ilość stabilizowanych adiunktów nie zmienia tego stanu rzeczy. Nie zmienia ej i wspomniany dekret, pozwalając Ministerstwu Oświaty mianować z własnej inicjatywy część asystentów..

Jednocześnie profesorowie nie podlegają żadnej kontroli. Wielu z nich zwłaszcza spomiędzy lekarzy i techników, zajmuje się głównie pracą zawodową dla zarobku, zaniedbując swoje obowiązki pedagogiczne i badawcze. Zwłaszcza te ostatnie często szwankują i to nawet u takich profesorów, którzy nie uprawiają pracy zawodowej. Są profesorowie, którzy przez lat 20 nie ogłosili ani jednej pracy naukowej! A już rzadko który poczuwa się do obowiązku uprzystępnienia ogółowi swojej wiedzy przez pisanie podręczników i pism popularyzacyjnych.

Scharakteryzowane powyżej profesorowładztwo stwarza w uczelniach nieprzyjemną atmosferę absolutyzmu i przymusu, stanowiącą podatny podkład do intryg i służalstwa. Sytuację pogarsza jeszcze tajemniczość okrywająca sprawę uczelni.

(Dokończenie na str. 4-tej).

(Uwagi o ustroju szkół akademickich)

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Profesor przy obejmowaniu swojej funkcji składa przysięgę dotrzymania tajemnicy urzędowej, której zakres nie został ustawowo określony. Nie wiadomo, które sprawy uczelni mają być ukryte przed społeczeństwem, które nie. Nadto nieraz w obradach zastrzega się poufność. Egzaminy doktorskie i przewody habilitacyjne odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Postępowanie dyscyplinarne odbywa się także przy drzwiach zamkniętych. Wprowadzenie nowych ludzi z ramienia Ministerstwa Oświaty nie zmienia tego stanu rzeczy.

Jak zaradzić temu wszystkiemu? Jakie zmiany należałoby wprowadzić do organizacji naszych uczelni wyższych? Odpowiedź na to pytanie można sformułować krótko: trzeba zachować autonomię akademicką i usprawnić ją przez istotne ograniczenie profesorowładztwa, poddając profesorów pod kontrolę opinii publicznej.

Jakby się to przedstawiało w praktyce? Otóż przede wszystkim trzeba ograniczyć uprawnienia profesorów odnośnie do pomocniczych sił naukowych — asystentów i adiunktów. Profesor powinien mieć niczym nie ograniczone prawo dobierania sobie pracowników, ale nie powinien mieć prawa zmieniania ich według swojego widzimisię. Asystent czy adiunkt po pewnym okresie próbnym powinien być ustabilizowany i otrzymać prawa do awansu i emerytury mniej więcej w ten sposób, jak nauczyciel szkoły średniej. Dotychczasowy system mianowania na rok czy dwa, stwarzał z niego niewolnika profesora, nie mającego żadnych praw i żadnego określonego zaopatrzenia na przyszłość. System ten stwarzał nieprzyjemną atmosferę i nawet doprowadzał do prawdziwych tragedyj — w pewnym przypadku zwolniona asystentka, nie mając możności otrzymania innej pracy, popełniła samobójstwo. Sprawa ta jest bardzo ważna, bo od niej zależy przyszła rekrutacja pracowników naukowych. Ludzi mających uzdolnienia do pracy badawczej jest w ogóle mało a tu jeszcze dochodzi brak elementarnych praw przysługujących każdemu pracownikowi.

Następnie działalność profesorów powinna być poddana kontroli. Już wspomniałem poprzednio o pracy zawodowej. Powinna ona być ograniczona do najskromniejszych rozmiarów niezbędnych dla ogólnych potrzeb społecznych, ażeby profesor nie tracił niepotrzebnie czasu na zarobkowanie. To samo ograniczenie powinno być zastosowane do pomocniczych sił naukowych. Naturalnie trzeba tym wszystkim pracownikom naukowym dać należyte zaopatrzenie, które nie tylko teraz ale i przed wojną było niedostateczne. Zarazem powinna być kontrola nad pracą naukową. Jest to rzecz bardzo trudna do przeprowadzenia. Żadna kontrola biurokratyczna tu nie wchodzi w rachubę. Może być tylko kontrola opinii publicznej. W tym celu wyniki pracy naukowej na uczelni powinny być omawiane na specjalnych publicznych zebraniach, a wykazy prac wykonanych co rok ogłaszane. Nierobstwo wtedy wyjdzie na jaw. Dotyczy to zreszta nie tylko profesorów ale i pomocniczych sił naukowych: asystenci i adiunkci są także obowiązani do badawczej pracy naukowej.

Poddając profesora kontroli opinii publicznej, trzeba mu jednocześnie zapewnić spokój niezbędny do pracy naukowej. Nie powinien mu grozić niedostatek, zwolnienie z pracy ani przeniesienie. Jest ciężkim błędem paragraf 5 dekretu z dnia 16 listopada, który uprawnia Ministra Oświaty do przenoszenia profesorów. Jeżeli się chce przenosić profesora, trzeba wraz z nim przenosić jego warsztat pracy — laboratoria, biblioteki. Mało tego — trzeba przenosić także jego współpracowników, bo praca naukowa jest zawsze w tym czy innym stopniu zespołowa. Profesor przeniesiony bez tego będzie jak Robinson na wyspie tajemniczej. Nie będzie mowy o tym, żeby mógł wykonywać należycie swoje czynności nauczyciela i badacza.

To jeszcze nie wszystko. Najważniejszym środkiem usprawnienia szkół akademickich jest poddanie ich kontroli opinii publicznej. Dotychczasowa tajemniczość powinna zniknąć. Praktycznie można to osiągnąć przez powierzenie najważniejszych spraw ogólnemu zebraniu profesorów obradującemu publicznie.

W tym względzie mamy bardzo ciekawe wskazania w pracach Politechniki Lwowskiej. Ta uczelnia w przeciwieństwie do wszystkich innych była rządzona przez ogólne zebranie profesorów. Każdy profesor mógł na nim zabrać głos w każdej sprawie bez względu na to, którego wydziału dotyczyła. Wystarczał jeden głos, by zawiłą sprawę skierować na właściwe tory. Bardzo często był to głos nieodżałowanej pamięci Kazimierza Bartla. Rzadko trafiają się ludzie tak wielkiej odwagi cywilnej jak on. Ten człowiek potrafił na zebraniu sanacyjnych pułkowników powiedzieć, że będą wisieć. Ale zawsze znajdzie się ktoś z odwagą cywilną i już sama groźba, że się taki znajdzie, działa zbawiennie, zmuszając do zastanowienia się. Dużo spraw wyjaśniło się w ten sposób na Politechnice Lwowskiej, pomimo tego, że zebrania profesorów nie były publiczne. Wprowadzenie publiczności, bodaj samych tylko przedstawicieli pracy, podniesie jeszcze bardziej znaczenie takiej instytucji.

Ogólne zebranie powinno przede wszystkim decydować o nominacjach profesorów na zasadzie wniosków, wychodzących z wydziałów. Jest to najlepszy sposób uniknięcia błędów, jakie były nie raz popełniane na naszych uczelniach. Natomiast pogorszenie obecnego stanu rzeczy pociągnie za sobą mianowanie profesorów przez Ministra Oświaty, wprowadzone przez niedawny dekret. Uniknie się wprawdzie w ten sposób wpływu koligacyj rodzinnych, które nie raz niekorzystnie kształtowały wybór profesorów. Ale możliwości innych ubocznych wpływów pozostają, zwłaszcza szczególnie niebezpiecznych dla życia akademickiego wpływów politycznych.

Jawność w życiu akademickim powinna być wprowadzona także do załatwienia innych jeszcze spraw, mianowicie do egzaminów doktorskich i habilitacyjnych. Pod tym względem mamy doświadczenia z innych krajów: egzamina doktorskie we Francji i Rosji odbywają się publicznie. Każdy z ulicy może przyjść i zapytać doktoranta o jego zdanie w odnośnej dziedzinie wiedzy. Oczyszcza to atmosferę od podejrzeń o stronność w ocenie kwalifikacyj.

A wkońcu jeszcze sprawa docentów — ludzi o najwyższych kwalifikacjach naukowych, pozbawionych obecnie określonych możliwości egzystencji i pracy badawczej. Jest to wśród młodzieży najcenniejszy element. Trzeba go wyzyskać dla dobra społecznego. Nie można go oddawać na łaskę i niełaskę losu. Wśród nich rekrutuje się profesorów. Ale bynajmniej nie każdy nadaje się na profesora, bo nie każdy ma zdolności pedagogiczne, chociaż może mieć wielkie zdolności do pracy badawczej. Do tego tylu profesorów społeczeństwo nie potrzebuje. Na to jest sposób bardzo prosty. Trzeba docentów kierować do instytutów badawczych które powinny być utworzone w należytej ilości i w należyty sposób. Uniknie się w ten sposób pogoni za katedrami, w której aż nazbyt często używa się wszelkich niegodziwych sposobów. Sprawa ta wiąże się ściśle z zagadnieniem wydajności badań naukowych. Powinniśmy dbać o to, byśmy nie byli na szarym końcu, jak to było dotychczas.

Powyższy program zmian w organizacji uczelni akademickich niewątpliwie podniesie ich sprawność. Nie trzeba jednak sobie wyobrażać, że możliwa jest organizacja idealna, a gdyby nawet istniała, to wiele — czy nawet nie wszystko — zależy od charakteru ludzi, którzy w jej ramach pracują. Trzeba ludzi uczciwych i zapalonych do nauki. Na szczęście takich nam nie brak. Kontrola opinii publicznej zmusi do poprawy jednostki nieodpowiednie.

DEZYDERY SZYMKIEWICZ

Delegacja KCZZ u przewodn. Kuźniecowa

Moskwa (PAP). Delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce była przyjęta przez przewodniczącego Centrali Radzieckich Związków Zawodowych, Kuźniecowa. — Kierownik delegacji polskiej, sekretarz generalny, Kazimierz Rusinek zaznajomił przewodniczącego z rozwojem ruchu zawodowego w Polsce w okresie przedwojennym i obecnie, po czym przedstawiciele polscy poinformowali członków prezydium o osiągnięciach ruchu zawodowego od chwili wyzwolenia. Przewodniczący Kuźniecow witając serdecznie delegację polską wyraził nadzieję, że pobyt przedstawicieli bratnich organizacji na terenie Związku Radzieckiego przyczyni się do pogłębienia współpracy dla dobra obu narodów i utrwalenie pokoju światowego. W serdecznej i miłej atmosferze wizyta przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. Doniosłym momentem było wręczenie szeregu upominków przywiezionych z Polski. Sekretarz generalny KCZZ, Rusinek, po okolicznościowym przemówieniu wręczył Kuźniecowowi piękną rzeźbę lwa wykonanego w węglu, dar Związku Zawodowego Górników i postument przedstawiający zrywającego się do lotu orła — dar Związku Zawodowego Metalowców, oraz kilka cennych obrazów i zbiór fotografii z Polski.

Teatr im. J. Słowackiego

„Zamach" sztuka w 3-ch aktach

Tadeusza Brezy i Stanisława Dygata

Podejmowanie wszelkich tematów z okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce, należy uważać raczej za chybioną próbę oddania tego bujnego wprzeżycia okresu naszej historii, zakończonego wstrząsającą tragedią powstania warszawskiego. Gdyby nie [illegible] powstanie oraz spalenie przez [illegible] stolicy (bo tych [illegible]óch [illegible] można zbyt ściśle wiązać [illegible]ncuch przyczynowo skut[illegible] [illegible]na atmosfera konspiracyj[illegible]wy wydawałaby się nam dz[illegible] pewnością nie w tak tragiczne opary zasnuta. Jednak zniszczenie milionowego miasta i setki tysięcy poległej ofiarnej młodzieży, to zbyt wielki wkład krwi i mienia narodowego oraz ludzkiego, aby wszelkie naturalistyczne, „dosłowne" podejście do rzeczywistości konspiracyjnej nie musiało wywołać w widzu pewnych głębszych refleksyj. Autorzy tej sztuki powzięli ryzyko wystawienia samych siebie na introspekcję tysięcy oczu i tysięcy serc, najbardziej zainteresowanych w tym olbrzymim, tragicznym wydarzeniu naszych dziejów. Bardzo niebezpieczne ryzyko, bo jeśli publiczność nie stanie oko w oko z wielkością, to zawsze będzie dopatrywała się spaczenia przeżytej niegdyś a jeszcze bliskiej rzeczywistości.

Pokusa napisania takiej sztuki jest duża, w to wątpić nie trzeba. Temat dobrze znajomy. Wiadomo też, że wszyscy jeszcze się tym bardzo interesują. Efektownych wydarzeń i szaleńczych czynów ile tylko zechcieć. A obok tego bujne życie środowiska skazanego na walkę wszelkimi środkami o byt codzienny, i pokusy grubych interesów, wynikających z koniunktury wojennej. Można z tego wszystkiego złożyć pewien obraz, obraz przeciętnych ludzi, pracujących w dwóch głównych dziedzinach zainteresowań obywatela GG — bohaterstwie i hochsztaplerstwie. Po tej linii poszli autorowie „Zamachu", sztuki będącej historią zabicia jakiejś wybitniejszej szyszki hitlerowskiej. Powiązali zręcznie intrygę, jej finał rozwiązując starym systemem powieściowo kryminalnym: głównym bohaterem, nieustraszonym bojowcem okazuje się ten najtchórzliwszy na scenie, najmniej zasługujący co do swej osoby podejrzeń.

„Zamach" z punktu widzenia artystycznego, jako dzieło swego gatunku, jest raczej zamachem na kasę, który zapewne się znakomicie uda. Czym wobec tego nie jest? Nie jest wizją artystyczną tych lat, jakimś ukrytym sensem tego nerwowego i pełnego grozy życia, sensem, wydobytym siłą twórczej wyobraźni. To jedynie, nawet gdyby popełniono przy tym najkardynalniejsze błędy z punktu widzenia budowy utworu i charakterystyki postaci, mogłoby uczynić podjęcie tematu z życia wojennej Warszawy, czymś uzasadnionym wewnętrznie. A nie tylko zgrabnie napisaną sztuką o paru żywszych, udanych sylwetkach.

Sztuka została opracowana reżysersko przez Emila Chaberskiego prosto i celowo. Najlepiej zarówno autorom jak i aktorom wypadły typy ujemne: doskonale ujęta przez Władysława Woźnika postać hitlerowca Schmidta, tak pod względem charakteryzacji jak i zewnętrznego gestu oraz gwary, jaką był zmuszony się wyrażać. Może niezbyt prawdziwy w ujęciu autorskim, w interpretacji Woźnika rzekomy kierownik Arbeitsamtu nabrał wiele siły i wyrazu. Również bardzo dobre sylwetki stworzyli pp. Schubert i Mażewski, przedstawiciele świata złotych interesów. P. Brylińska dała wyrazistą sylwetę tustej kobietki warszawskiej. Jej kontrastem z roli to p. Próchnicka, ze spokojem i taktem odtwarzająca trochę niewdzięczną rolę t. zw. szlachetnej. P[illegible] Słówna miała dobre momenty. Pozostałe role wykonali pp. Burnatowicz, Macherski, Opaliński i Ziejewski.

Dekoracja w bardzo dobrym tonie, dyskretna i harmonijna, bardzo przy tym odpowiadająca nazwie kawiarenki „Matiola". To znaczy przemyślane w zasadniczym zarysie szczegółach.

Stefan [illegible]kowski

Elektryfikacja Województwa Krakowskiego i Rzeszowskiego

W 1945 roku wykonano na terenie województwa krakowskiego i rzeszowskiego cały szereg ważnych robót elektryfikacyjnych, niezależnie od robót przeprowadzonych przez Zjednoczenie Energetyczne okręgu krakowskiego. Roboty te miały wielkie znaczenie dla odbudowy życia gospodarczego tej części kraju. Jeszcze w lutym ub. roku została odbudowana siłami elektrowni w Krakowie i elektrowni w Jaworznie linia Jaworzno - Kraków, która zasila Kraków energią elektryczną. Elektrownia Miejska w Krakowie odbudowała sieć podmiejską o długości 130 km. Została puszczona w ruch elektrownia wodna „Olcza" w Zakopanem. Ogromnie ważne znaczenie miała odbudowa odcinka linii Rożnów — Mościce o długości 50 km i napięciu 150.000 Volt. Przy tej sposobności uruchomiono podstację w Rożnowie i naprawiono turbogeneratory, co umożliwiło pracę elektrowni w Rożnowie. Zostały uruchomione trzy podstacje w Mościcach, kosztem i siłami Okręgowego Zakładu Elektrycznego „Ozet" w Mościcach. Olbrzymie transformatory po 110.000 Volt i 150.000 Volt zostały napełnione olejem, na co zużyto 50.000 kg oleju, kosztem pół miliona złotych. „Ozet" ponadto uruchomił sieć Tarnów — Bochnia, Rożnów — Nowy Sącz, Tarnów — Dębica — Mielec. Podkarpacki zakład elektryczny w Męcinie odbudował sieć Męcina — Gorlice, Męcina — Krosno — Sanok z odnogą Rymanów — Grabownica, czyli prawie całe Podkarpacie. W Stalowej Woli zostały naprawione kosztem pół miliona złotych kotły elektrowni, które w ciągu lat okupacji nie były remontowane. W mieście Przemyślu kosztem 3 i pół miliona złotych zakończono budowę kompletnego budynku elektrowni z ustawieniem turbogeneratora o mocy 1.450 kw. Uruchomienie nastąpiło w sierpniu 1945 roku. Oto najważniejsze z robót elektryfikacyjnych dokonanych w okręgu krakowskim w krótkim przeciągu czasu od odzyskania niepodległości. Prócz tego odbudowano linię Mościce — Jaworzno i tym samym połączono Rożnów z Zagłębiem Krakowskim.

Krakowskie Zjednoczenie Energetyczne, które niedawno zakończyło i uruchomiło linię wysokiego napięcia Rabka — Zakopane, buduje obecnie linię napowietrzną Mościce — Dębica — Boguchwała (koło Rzeszowa). Linia ta pod względem technicznym jest jeszcze trudniejsza do wykonania, aniżeli niedawno ukończona. Będzie to bowiem linia pod wysokiego napięcia, tj. o napięciu 110.000 Volt, co powoduje szereg utrudnień, np. konieczność użycia specjalnej nowej formy słupów, izolatorów 6-cio talerzowych, wiele grubszych przewodach itd. Długość tej linii wyniesie 90 km. Będzie ona gotowa na połowę marca br. Jej zadaniem jest połączenie elektrowni wodnej w Rożnowie z elektrownią węglową w Stalowej Woli, co umożliwi w razie potrzeby pracę tej ostatniej na prądzie rożnowskim i obie te wielkie elektrownie wprzęgnie w jeden system. Dalszym ciągiem tej linii będzie linia elektryczna Rzeszów — Przemyśl, która również w bieżącym roku będzie wykonana. Zamiana czarnego węgla białym węglem czyni w naszym kraju w ogóle coraz lepsze postępy. Tak np. w grudniu otrzymał Śląsk z elektrowni wodnej w Rożnowie nad Dunajcem po linii napowietrznej 6 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej. Gdyby tę ilość energii chciano wytworzyć w elektrowniach śląskich, musianoby tam zużyć na to około 6.000 ton węgla, którego nam tak potrzeba na inne cele. Ponadto w bieżącym roku przewiduje się na terenie województwa krakowskiego i rzeszowskiego elektryfikację 60 wsi w Wolbromskim, Olkuskim i Miechowskim. Roboty te mają wykonać Państwowe Zakłady Robót Elektrycznych, podlegające Krakowskiemu Zjednoczeniu Energetycznemu. Prócz tego Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane ma zelektryfikować około 80 wsi w limanowskim dobczyckim i myślenickim powiecie. Okręgowy Związek Elektrowni w Tarnowie (Ozet) zelektryfikuje w powiecie Dąbrowa Tarnowska i w województwie rzeszowskim również około 40 wsi. Razem więc w województwach południowych, jeśli dopiszą środki finansowe, zostanie zelektryfikowanych w 1946 r. około 180 wsi.

W ramach trzyletniego planu elektryfikacji Polski uchwalonego na ostatnim zjeździe w Łodzi, przewidziano dla okręgu krakowskiego wykonanie szeregu ważnych robót, mających ogromną doniosłość nie tylko dla całego Państwa. Przewidziana jest m. innymi budowa linii napowietrznych długości 693 km o napięciu 30.000 Volt oraz długości 223 km o napięciu 6.000 Volt, a o napięciu normalnym, uwzględniającym budowę przewodów przy elektryfikacji miast i wsi będzie się budowało linie o długości 1.200 km. Przewidziana jest poza tym budowa kilku elektrowni o łącznej mocy 60.000 kw. między innymi przy istniejącej zaporze wodnej w Porąbie oraz Czechowie. Elektrownia w Jaworznie zostanie powiększona z istniejącej mocy 33.000 Kw do 63.000 Kw. Węzeł krakowski zostanie rozbudowany i wykonana linia napowietrzna Kraków — Tonie, dzięki której Kraków nie będzie już potrzebował sprowadzać energię elektryczną z Jaworzna, względnie ze Śląska, tylko będzie ją otrzymywał wprost z Rożnowa. W rezultacie wykonania trzyletniego planu, będzie zupełnie zelektryfikowane nasze Podkarpacie a zwłaszcza województwo rzeszowskie, które w południowej części było dotychczas niemal zupełnie pozbawione energii elektrycznej. Produkcja energii elektrycznej w okręgu krakowskim i rzeszowskim wzrośnie o [illegible] czyli o 300 milionów kilowatgodzin rocznie, na 450 milionów kilowatgodzin rocznie. Innymi słowy, średni przyrost roczny będzie wynosił około 15%, zgodnie z międzynarodowym średnim przyrostem.

Ze sportu

Losowanie grup w krakowskiej klasie A

Mistrzowstwa K. O. Z. P. W. w piłce nożnej w „A" klasie, która liczy 21 klubów odbywać się będą w trzech grupach — W. G. i D. wylosował już ostatnio podział tych grup, który przedstawia się jak następuje:

Grupa I-sza: Chełmek, Bocheński K. S., Garbarnia, Wieczysta, Łobzowianka, Dębski, Krowodrza.

Grupa II-ga: Sandecja (Nowy Sącz,) Bieżanowianka, Cracovia, Jerzyniecki, Łagiewianka, Korona, Kocim.

Grupa III-cia: Tarnovia, Fablok, Wisła, Podgórze, Groble, Dębnicki K. S., Borek.

Mistrzowstwa rozpoczną się w dn. 31 marca. W dniu 24 marca rozegrany zostanie turniej błyskawiczny o puchar Tygodnika Sportowego „Start", w którym staną na starcie drużyny: Cracovii, Garbarni, Wisły, Fabloku, Chełmka, Grobli, Zwierzynieckiego i Łagiewianki względnie Resovii.

Międzynarodowe mistrzostwa w siatkówce i koszykówce

W sobotę i niedzielę wyłoniony został w zaciętej walce najlepszy zespół uczelniany w grach sportowych. Półfinałowe eliminacje wykazały wyższość zespołów Akademii Handlowej nad Uniwersytetem, a to w siatce 2:0 (15:1, 15:10), w koszu 45:20 (24:12). Drugim równie zdecydowanym finalistą okazała się Akademia Górnicza pokonując Politechnikę w koszu 51:27 (25:16) i w siatce 2:0 (15:8, 15:4).

Spotkania niedzielne zarówno o pierwsze jak i o trzecie miejsce cechowała nadzwyczajna zaciętość. Tytułami mistrzowskimi podzieliły się obie akademie. Siatka przypadła Handlowej po ciężkiej walce w trzech setach z Górniczą (15:10, 13:15, 20:18), kosz zaś Górniczej, która bardziej przekonywująco pokonała konkurenta 51:35 (23:20).

Trzecie miejsce w koszu i siatce zajął zespół Uniwersytetu bijąc w ciekawym meczu zespół Politechniki 2:1 (15:10, 13:15, 16:14) i w koszu 47:25 (23:11).

W zawodach brali udział prawie wyłącznie gracze klubów krakowskich, to też poziom był dobry.

Nagrody wręczył rektor Akademii Górniczej prof. Goetel, dziękując zawodnikom za piękną grę, a organizatorowi spotkań mgr. Fiorkiewiczowi za sprawne ich przeprowadzenie.

Wiadomości z zagranicy

Praga: Czechosłowacja - Szwecja 3:1 (0:1, 2:0, 1:0). Międzypaństwowy mecz hokejowy (14-ty z rzędu) przyniósł zasłużone zwycięstwo Czechom, którzy zdobyli punkty ze strzałów: Drobnego, Zabrodsky'ego i Matonsa, dla Szwedów bramkę strzelił Kielstrom.

Sparta-Slavia 1:1 ((0:1). Finał pucharu.

Dzięki temu wynikowi Slavia zdobyła puchar dr. Zenkla, gdyż Sparta w turnieju tym przegrała spotkanie z Bohemians 2:4. W finałowym meczu bramkę dla Slavii [illegible] Bradacz — wyrównał po przerwie Smatlik.

AMERYKANIE W PRADZE

3 Armia amerykańska rozegrała w Pradze mecz koszykówki z czołowym klubem Uncas, zwyciężając 49:48. — Poprzednio grali amerykanie w Kolinie przegrywając z tamtejszym Sokołem 44:48.

Wiedeń. Jakie kluby tworzą I-szą austriacką ligę footballową?

Widzimy tu obok znanych już od dawna nazw klubów, jak: Austria, Admira, F. C. Vien, Florisdorfer A. C. Rapid, Wacker, Sportklub, Wiener A. C., Vienna, nowe nazwy jak: Helfort, Oberlaa i Ostbahn. Brak więc między nimi słynnych nazw Herthy i Hakoahu. W tabeli prowadzi Austria (17 pkt.) przed Rapidem (17 pkt.), Vienną, Wackerem i F. C. Vien po 15 pkt.

Londyn. Wyniki ostatniej niedzieli piłkarskich zawodów o mistrzowstwo angielskiej ligi były następujące: Huddersfield-Chesterfield 1:2, Liverpool-Sunderland 2:2, Manchester City-Bolton Wanderers 1-0, Newcastle United-Everton 1:3, Schieffield Wed.-Barnsley 0:3, Birmingham-Fulham 2:0, Brendford-Arsenal 6:3, Chelsea-Aston Villa 2:2, Leicester City-Derby County 1:1, Millvall-Lonton Toon 2:0, Southamton-Coventry City 4:3, Tottenham-Cerlton Athletic 2:1, W. B. Albion-Plymouth 5:2, Westham United-Portsmouth 3:1, Wolverhampton Wanderers-Nottingham Forest 4-0.

Biografia Beatrice Webb

Margaret Cole wydała niedawno w Londynie biografię wielkiej działaczki socjalistycznej Beatrice Webb, której działalność ocenia niezwykle wysoko, mianując ją jedną z największych kobiet Wielkiej Brytanii.

Beatrice Webb żyła bardzo długo, przeżyła bowiem więcej niż trzy pokolenia. Urodzona w tak zwanym towarzystwie jako córka bogatego przemysłowca wiktoriańskiego, doszła do uświadomienia sobie socjalistycznego poglądu w czasie zbierania czynszów dzierżawnych od ubogich, przy pracy w spelunkach przemysłowców wyzyskujących pracowników w dzielnicy East End'u, gdzie dopomagała w zbieraniu informacji dla wielkiej pracy Charlesa Betha „Życie i praca człowieka Londynu", wreszcie przez utrzymywanie kontaktu z organizacjami klasy pracującej w przemysłowej północnej Anglii. To ostatnie pozwoliło jej napisać historię ruchu spółdzielczego, co spowodowało poznanie znakomitego działacza społecznego Sidneya Webba i następnie małżeństwo z nim. Już razem opracowali historię trade-unionizmu, dokonali obszernych studiów nad lokalnymi instytucjami administracji angielskiej, aby, mając już oboje ponad lat siedemdziesiąt, zająć się z zapałem badaniem doświadczeń rosyjskiej rewolucji.

Beatrice Webb była pracownicą naukową i socjalistką. W tej pracy jak pisał niegdyś Bernard Shaw była ona nieodłączną towarzyszką firmy Sidney i Beatrice Webb, współpraca była tak doskonała, że jej udział jest nie do odcyfrowania. A biografika dodaje, że było to jedno z największych i cieszących się największym wpływem małżeństw w historii. Całe starsze pokolenie angielskich socjalistów wyrosło w atmosferze zapłodnionej i opanowanej przez idee małżonków Webbów. Nawet młode pokolenie Labour Party mało sobie zdaje sprawę z roli i wkładu w rozwój socjalizmu w Anglii dokonanego przez oboje tych wielkich działaczy. Byli oni też współautorami konstytucji pierwszego programu zreformowanej Labour Party.

Jako cechy charakterystyczne Beatrice Webb wymienia biografka jej wielką bezinteresowność, wyzbycie się wszelkich osobistych ambicji i pretensji. Jej najbardziej machiawelskie pociągnięcia polegały na popieraniu publiczno-politycznych celów, a nie osobistego prestiżu czy powiększania swych wpływów. W największym też stopniu nie dbała ona o publiczne uznanie czy pochwały.

Z życia Partii

ZJAZD POWIATU NOWOTARSKIEGO.

W dniu 24 lutego b. r. odbył się Zjazd powiatu nowotarskiego, na który został delegowany z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS z Krakowa tow. Wróblewski Zdzisław. Po zagajeniu i odczytaniu porządku dziennego udzielono głosu prelegentowi, który w referacie jasnym i rzeczowym przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą w Europie i kraju. Prelegent wyjaśnił również konieczność pójścia do wyborów w bloku 6-ciu stronnictw. Po referacie wywiązała się dyskusja. Następnie złożono sprawozdanie organizacyjne i kasowe oraz dokonano wyboru nowych władz do powiatowego Komitetu PPS. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" Zjazd zakończono.

WIEC PROTESTACYJNY 6-ciu STRONNICTW POLITYCZNYCH W ZAKOPANEM.

W dniu 1 marca b. r. zwołany został w Zakopanem przez wszystkie stronnictwa polityczne wiec protestacyjny przeciwko mordom politycznym na terenie Podhala, na którym z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie przemawiali tow. Zdzisław Wróblewski i tow. Helena Ciepielowa. Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej przemawiał tow. Chlebowski. Mówcy w swoich przemówieniach potępili jednogłośnie zbrodniczą działalność band NSZ-etowskich, mordujących działaczy politycznych i spokojnych mieszkańców Podhala w Niepodległej Polsce. Napiętnowali morderców postawionych dziś poza nawiasem społeczeństwa polskiego, którzy nie cofają się przed niczym, nawet przed zbrodnią, aby siać zamęt w społeczeństwie, aby burzyć jego spokój, zapominając o tym, że straciliśmy 7 milionów Polaków, że każdy człowiek w Polsce jest potrzebny.

W związku z powyższym uchwalono rezolucję i odśpiewaniem hymnu państwowego, „Czerwonego Sztandaru" i szeregu pieśni rewolucyjnych wiec zakończono.

Na fundusz prasowy »Naprzodu« złożyli: Tow. tow. Łomzik 10 zł, Hewrycz 20 zł, Stefański 20 zł, M. N. 20 zł, N. N. 50 zł, N. N. 20 zł, Stefański 100 zł, M. S. 50 zł, Wojtan 20 zł, T. F. 25 zł, A. C. 8 zł, N. N. 30 zł, M. W. 100 zł, Rudy 50 zł, Suchy 100 zł, N. N. 50 zł, Ł. S. 50 zł, N. M. 60 zł, N. N. 20 zł, P. Krysia 20 zł, A. W. 100 zł, Piotrowski 50 zł, Pijak 50 zł, X. Y. 50 zł, Natanek 100 zł, Jakubiec 200 zł, Doktór 50 złotych.

ODCZYTY

„CZAR I PIĘKNO MUZYKI POLSKIEJ"

Odczyt pod tym tytułem wygłosi we czwartek, dnia 7 bm. o godz. 18-tej w sali Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, przy ul. Wiślnej 5, 1 p. prof. Józef Reiss, wraz z ilustracją muzyczną. Wstęp wolny — dobrowolne datki na cele oświatowe Związku.

Polski student medycyny wśród partyzantów holenderskich

Do zarządu miasta Krakowa nadszedł list wrzucony w Pradze czeskiej; ale pisany w Holandii. List pisany po niemiecku, adresowany „do rodziny Adamskich w okolicy Krakowa" podaje, że 12 marca 1945 r. w Rotterdamie Niemcy rozstrzelali Aleksandra Adamskiego, urodzonego przypuszczalnie 18 I. 1920 r., który przed wojną był studentem medycyny w Warszawie. W czasie wojny walczył on wspólnie z partyzantami niderlandzkimi przeciwko niemieckiemu narodowemu socjalizmowi, według listu „dokonał ważnych dzieł i był wzorem odwagi". Nadawca listu zwraca się z prośbą o zawiadomienie o tym rodziny poległego, przy czym podaje, iż ojciec Adamskiego, przypuszczalnie imieniem Henryk, miał posiadać hotel w Krakowie lub jego okolicy; ponadto medyk wspominał o żyjącej matce i dwóch lub trzech siostrach.

Do pisma dołączone jest zdjęcie formatu paszportowego, przedstawiające studenta-partyzanta na miesiąc przed śmiercią. Zdjęcie i list są do podjęcia w Sekretariacie Starostwa Grodzkiego Krakowskiego, ul. „św. Gertrudy 12

Dodatki na dzieci dla rencistów ZUS-u

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie, zawiadamia, że z dniem 1. III. 1946 r. wznowił wypłaty dodatków na dzieci do rent inwalidzkich i pozostałościowych, przewidzianych w art. 49 ust. 2 rozporz. Prez. Rzpl. z dnia 24. II. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) oraz art. 141 i 157 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28. III. 1933 - (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396).

Osoby, mające uprawnienie do tych dodatków a które w ciągu miesiąca marca nie otrzymają tego dodatku winny złożyć w Zakładzie, wzgl. w placówce administracyjnej właściwej ubezpieczalni społecznej zgłoszenie z wyciągami z metryk urodzenia dzieci a zaświadczeniami ich życia oraz podpisanymi przez siebie oświadczeniami, że dzieci nie zawarły związków małżeńskich.

Dodatki na dzieci przysługują z ubezpieczenia emerytalnego robot. wszystkim rencistom zaś z ubezpieczenia wypadkowego tylko tym, którzy utracili co najmniej 66 2/3% zdolności do zarobkowania do czasu ukończenia przez chłopców 17 lat a przez dziewczęta 18 lat życia, a z ubezpieczenia emeryt. prac. umysł. wszystkim rencistom na dzieci dla obojga płci do czasu ukończenia przez nie 18 lat życia.

Jeżeli jednakże dziecko jest całkowicie niezdolne do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej, wówczas dodatek przysługuje przez cały czas trwania tej niezdolności, pod warunkiem, że niezdolność ta powstała przed osiągnięciem przez dziecko 17 wzgl. 18 lat życia.

Niezdolność tą należy uprawdopodobnić odpowiednimi dokumentami.

Z ubezpieczenia emerytalnego i wypadkowego przedłuża się prawo do dodatków na dzieci do 24 lat życia, jeżeli dzieci te kształcą się w publicznych zakładach naukowych, lub mających prawa publiczności.

Kształcenie się dziecka należy udowodnić zaświadczeniami zakładu naukowego.

Kurs działaczy wiejskich

W ubiegłą sobotę zakończył się kurs dla działaczy wiejskich. Kurs ten zorganizowany w Domu Kultury miał na celu przygotowanie słuchaczy do pracy społecznej i oświatowej na wsi. Kursiści w wieku od 18 do 28 lat, mimo, że większość ukończyła najwyżej szkołę powszechną, wykazali duże zainteresowanie zagadnieniami, jakie stoją dziś przed chłopem polskim.

Kurs trwał 6 tygodni i dał duży zasób wiadomości, potrzebnych działaczowi wiejskiemu. Program obejmował geografię gospodarczą świata i Polski, zagadnienia życia współczesnego w Polsce, historię chłopa i robotnika na tle historii i literatury polskiej, oraz całokształt zagadnień związanych z pracą świetlicową. — Wykłady połączone były z ćwiczeniami praktycznymi i zwiedzaniem zabytków Krakowa. Kursiści urządzili samodzielnie dwa montaże sceniczne oparte na tekstach współczesnych autorów.

Uczestnicy kursu w liczbie 23 otrzymali w czasie jego trwania bezpłatnie mieszkanie i pełne utrzymanie. Po ukończeniu każdy z nich otrzymał skierowanie do pracy na terenie wiejskim, dającej możność wykorzystania praktycznego zdobytych wiadomości. (r).

Usprawnienie rozdziału kart żywność.

Już zaczyna wchodzić w życie instrukcja Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 17. I. 1946 r., regulująca na nowych zasadach technikę rozdziału kart żywnościowych w sposób zapobiegający rozlicznym nadużyciom, jakie na tym tle miały dotąd miejsce.

Zasadniczym celem tej instrukcji jest stworzenie jednolitego i przejrzystego systemu rozdzielnictwa, które uniemożliwi nadużycia w korzystaniu kart, a zwłaszcza uniemożliwi pobieranie przez jedną osobę dwu lub nawet więcej kart żywnościowych z rozmaitych źródeł.

Osiągnie się to przez bezwzględne związanie możliwości otrzymania karty z miejscem zamieszkania. Dotyczy to nie tylko zaopatrzenia na podstawach ogólnych, lecz i zaopatrzenia zcentralizowanego (np. kolejarzy).

Obecnie podstawą otrzymania karty żywnościowej, w myśl nowej instrukcji, będzie wyłącznie karta wymienna wydawana przez osoby prowadzące meldunki na podstawie ksiąg meldunkowych i sprawdzanych uprawnień mieszkańców do zaopatrzenia.

Kontrola prawidłowego rozdawnictwa kart ułatwiona będzie tak przez ujednolicenie postępowania, jak i przez ustalenie karnej odpowiedzialności urzędników i osób prowadzących meldunki za naruszenie przepisów normujących technikę rozdziału kart.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego — godz. 18-tą „**Zamach**", sztuka w 3-ech aktach Tadeusza Brezy i Stanisława Dygata.

Teatr Stary: Duża Sala — godz. 18.30 „**Jajko Kolumba**" komedia muzyczna w 5-ciu aktach S. Fiszkowskiego.

Mała Sala: godz. 18.45 „**Rozy**", komedia w 3-ch aktach B. Connersa'a, reżyseria Krystyny Severin-Zelwerowicz.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego — godz. 18.15 „**Dwa Teatry**" z K. Adwentowiczem.

Teatr Kameralny TUR-u — godz. 18.15 „**Muzyka na ulicy**", komedia P. Szurka z muzyką A. Lenczowskiego

IRENA DUBISKA — A. PANUFNIK

W piątek 8 marca wystąpi w Filharmonii na Wielkim Koncercie symfonicznym znakomita skrzypaczka polska — **IRENA DUBISKA.** — Program zawiera muzykę klasyczną: Bacha, Beethovena i Brahmsa. Orkiestrę poprowadzi — **Andrzej Panufnik**, wybitny kompozytor i kapelmistrz, którego talent odtwórczy zdobył licznych zwolenników i wielbicieli.

Bilety już są do nabycia w „Orbisie" i w biurze Filharmonii, Zwierzyniecka 1, w godz. 10—14.

KINA

„Apollo": Pocz. programów o godz. 15.17. i 19.00 — film polski — „**Czy Lucyna to dziewczyna**".

„Gdańsk" Początek o godz. 15, 17, 19 film amerykański — „**Fermoose**".

„Scala" Początek o godz. 14.30, 16.30 i 18.30 — film angielski — „**Jeden z naszych samolotów zaginął**".

„Sztuka" Początek o godz. 14 30, 16.30, 18 30 film polski — „**Czy Lucyna to dziewczyna**".

„Świt" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — „**Robin Hood**".

„Wisła" Początek o godz. 15, 17, 19 — „**Parada Szczurowa**".

„Wanda" Początek o godz. 15, 17, 19 — film angielski — „**Jeden z naszych samolotów zaginął**".

„Warszawa" Początek o godz. 15, 17, 19 film amerykański — „**Chłopiec z naszego miasta**".

„Wolność" Początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 — film amerykański — „**Wielki walc**".

Przedsprzedaż biletów w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, Wiślna 2 od godz. 9—11.30 na dzień bieżący, od 12—16 na dzień następny.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Tel. 556-58. Sekretarz redakcji — codziennie od godz. 9—11 Tel. 509-85. Redakcja i Administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków ul. Orzeszkowej 7. M—10543